Nr. 149. Dnia 8 Lipca. **WTOREK.** d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1884 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Elżbiety W. i Kiliana B.
Jutro: Cyrylla Bisk. i Anatolii Męcz.
Wschód słońca o godz. 3 m. 50. Zachód o godz. 8 m. 16.
Długość dnia godz. 16 m. 30. Ubyło dnia godz. — m. 13.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.
ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

MAM HONOR ZAWIADOMIĆ

PP. Właścicieli Fabryk i Przemysłowców

MIASTA ŁODZI I OKOLIC,

iż celem zawiązania stosunków handlowych, główny agent akcyjnego towarzystwa przemysłowo-handlowego pod firmą:

Łucki, Kuźmiński i Sp.

stanął w Hotelu Manteuffla Nr. 26.

Ziembiński.

BULETYN TYGODNIOWY WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

—o—

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym, od dnia 29 czerwca do 5 lipca włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

1) przędzy bawełnianej w komunikacyi krajowej . .	1,003 pud.
2) tkanin wełn., bawełn. i in. w komunik. krajowej . .	6,913 „
3) takichże tkanin do Cesar. .	25,187 „

W poprzednim tygodniu od dnia 22 do 28 wywóz wynosił:

1) przędzy baw. w kom. kraj.	901 pud.
2) tkanin róż. rodz. „ „	905 „
3) „ „ „ do Cesar.	24,286 „

Średni wywóz tygodniowy w r. b. od 13 stycznia do 5 lipca:

1) przędzy baw.	1,121 pud.
2) tkanin róż. rodz.	23,630 „

Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

	przędza baw.	tkaniny
w roku 1881	2,704	18,530
„ 1882	2,461	21,150
„ 1883	2,918	23,986

W SPRAWIE AGENTUR CELNYCH.

Z powodu zamierzonego przez Zarząd dr. żel. Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, założenia własnych agentur celnych na stacyach pogranicznych tych dróg, ekspedytorowie z Aleksandrowa Pogr. wystąpili w przeszłym tygodniu do Rady Zarządzającej pomienionych dróg z podaniem, które tutaj w całości przytaczamy:

„Powszechną uwagę zwrócił na siebie projekt Dyrekcyi, dążący do ustanowienia na stacyach pogranicznych agentur celnych.

Zdanie Dyrekcyi polega w głównych zarysach na tem, że agentury oddadzą:

1-o usługi handlowi krajowemu,
2-o powiększą dochody Towarzystwa.

Gdy się bliżej przypatrzymy projektowi Dyrekcyi, to pokaże się, że pozbawionym jest wszelkich podstaw, że działalność agentur daleką będzie od urzeczywistnienia pokładanych w nich nadziei i że w szczególności, w zastosowaniu do stacyi Aleksandrów, brak projektowi najkardynalniejszych warunków, aby kiedykolwiek z korzyścią mógł być wykonanym.

Jednym z takich warunków jest znajomość towaroznawstwa, taryfy celnej i wielotomowej ustawy celnej z peryodycznie ogłaszanemi zmianami.

I tak, Dyrekcya, wysuwając na pierwszy plan osiągnięcie szybkiego załatwienia formalności celnych, nie liczy się z faktem, że agentury bynajmniej nie rozporządzają tą sumą znajomości, jaką tylko wieloletnia praktyka ekspedytorska zrodzić mogła i że nie zdolne są do wystąpienia w szranki z ekspedytorami fachowymi, którym, z natury rzeczy, gruntownego doświadczenia w ich zawodzie odmówić nie podobna. Nie wahamy przeto twierdzić i przyszłość da nam słuszność, że mniemane korzyści, jakie mają wypłynąć dla handlu, wystąpią niebawem w postaci różnorodnych kwestyj celnych, zarówno szkodliwych w swych skutkach, tak dla handlu, jakoteż w interesie Dyrekcyi.

Do dalszych wadliwości projektu zaliczyć nam należy i tę jednę okoliczność, która przez Dyrekcyę należycie uwzględnioną nie została, a mianowicie, że interes drogi żelaznej jest ściśle złączonym z takimże interesem ekspedytorów. Obie bowiem strony zainteresowane są w równej mierze w skierowaniu jak największej ilości towarów na dany punkt.

Ekspedytorowie osiedleni np. w Aleksandrowie w zabiegliwości swej ku rozwinięciu stosunków handlowych i spotęgowaniu ruchu towarowego działają zarazem w interesie drogi żelaznej.

Usługi oddane przez Ekspedytorów Drogom żelaznym w ogóle a w szczególności Drodze Bydgoskiej i łączność interesów nie zastały należycie ocenione. Leży to bowiem w jednostronnem, powierzchownem traktowaniu przedmiotu ze strony Dyrekcyi. Nie lepiej się też przedstawia druga strona projektu.

Cyfry poniższe wykażą, że przewidziane dochody zredukują się do zera. Jeżeli nawet przyjmiemy za normę największą przeciętnie liczbę wagonów eksportowanych przez stacyą Aleksandrów w ciągu jednego roku, obliczając ogółem codzienny wywóz zagranicę na

30 wagonów, osiągniemy
za 365 dni 10,000 wagonów.

Przypuszczając, że z liczby tej, która nawiasem mówiąc zbyt jest wygórowaną,

$^2/_3$ części przypadną agenturze,
$^1/_3$ część zaś ekspedytorom miejscowym, dojdziemy do następujących rezultatów:

6,700 wagonów dla agentury
3,300 wagonów dla ekspedytorów.

Opłata, jaką droga żelazna ustawić może w wysokości 30 kopiejek za wagon stanowić zatem będzie.

6,700 × 30 = 2,100 rubli.

Dodajmy nadto maksimalny dochód z przywożonych z zagranicy towarów . .	2,000 „
a dochód roczny ze stacyi Aleksandrów uczyni .	4,100 rubli
W zamian za to koszta utrzymania agentury obliczyć wypadnie na . . .	3,000 „
Tak, że zysk drogi żelaznej wyniesie rocznie zaledwie	1,100 rubli

Za cenę tak problematycznych dochodów Dyrekcya nie zawahała się zagrozić egzystencyi całej liczby ekspedytorów, ludzi z zawodem swoim związanych, a których długoletnia mozolna praca ku rozszerzeniu stosunków handlowych stanowiła i zawsze stanowić będzie jednę z najlepszych podpór w interesie tak handlu, jako też i dróg żelaznych.

Z powyższych względów mamy honor prosić o odmówienie projektowi sankcyi, o ile on dotyczy stacyi Aleksandrów.” (Następują podpisy ekspedytorów).

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

⁂ **W tych dniach otrzymało** zatwierdzenie zdania Rady państwa w sprawie bardziej równomiernego obłożenia podatkiem zakładów handlowych i przemysłowych. Banki ziemskie, oparte na podstawie wzajemnej odpowiedzialności pożyczających, miejskie towarzystwa kredytowe, banki publiczne, towarzystwa wzajemnego kredytu, ulegać będą opłacie stosownie do kapitału obrotowego, przyczem powyżej kapitału 50,000 rubli wymagane będzie świadectwo I-ej gildyi, wyżej 10,000 rubli II gildyi, a niżej 10,000 rubli świadectwa na handel drobny. Kasy wkładowo - pożyczkowe wymagają również opłaty za prawo handlu stosownie do sumy obrotowego kapitału, przyczem przy kapitale wyższym od 100,000 rubli żądane będzie świadectwo I-ej gildyi, wyżej 20,000 rubli II-ej gildyi, a 5,000—20,000 świadectwo na handel drobny. Etrepryzy i dostawy podlegają świadectwu I-ej gildyi powyżej 30,000 rubli, II-ej gildyi do tej wysokości, a świadectwa na handel drobny do 5,000 rubli. Świadectwo I-ej gildyi oznaczone jest wszędzie na 565 rubli, II-ej gildyi na 120 do 40 rubli wzglę-

CÓRKA SKAZANEGO.

NOWELLA

przez

Marc-Monnier'a.

—co—

(Dalszy ciąg.—patrz Nr. 148).

Jakiś głos tajemny mówił jej bezustannie: „Nie będziesz żyć!” „Mniejsza o to — przyjmuję los mój ze spokojem i oczekując męczeństwa piszę co wieczór w dzienniku historyę ubiegłego dnia. Pewnego ranka w maju, kiedy poczuję, że ostatnia chwila już blizko, każę przynieść ten kajecik do łoża śmierci i...” Ściśle biorąc, nie wiedziała dokładnie co z nim zrobi, ale to pewna, że „obecnie będę wylewać zdroje łez.”

Określiwszy tak jasno zamiary swe i postanowienia, pensyonarka zaczęła spisywać dzienne wrażenia.

1 kwietnia.

Urodziłam się na wyspie Sardynii w Sassari. Matka moja nazywała się Bebbia: nie znałam jej nigdy. Umarła w kilka dni po mojem urodzeniu. Wszyscy mi mówili, że była bardzo piękna, że miała oczy duże i czarne a usta małe. Nie mam jej portretu, ale pokazywano mi jakiś obraz, który do niej jest podobny i ja mam też być podobną do tego obrazu; jakże to jednak być może, kiedy ja nie jestem piękną? Angelo! biedna Angelo! weszłaś w życie nieszczęśliwą drogą!.. Pamiętam jeszcze babkę moję, która także była piękna i płakała ukrywając się z tem a gdy mnie brała na ręce, zawsze widziałam łzy w jej zaczerwienionych oczach. Potem umarła i zostałam na świecie sama tylko — ze stryjem Silviem, bratem mego ojca. Mój ojciec... gdzież jest mój ojciec? Dla czegóż nie przyszedł nigdy do swego dziecka i nie uścisnął go, żeby mu dodać siły do zniesienia życia! Jakaś straszna tajemnica otacza mego ojca. Nikt mi o nim nigdy nie mówił, nikt nie mówi, tylko babka powtarzała mi co wieczór przed zaśnięciem:

— Módl się za twego biednego ojca, który jest tak nieszczęśliwy!

Babka umarła i nikt mi już nie każe modlić się za ojca, ale nie zapominam o nim w mych modlitwach.

— Boże! polecam Twojej opiece mego ojca, który jest tak nieszczęśliwy: nazywa się Jerzy Born i tuła się po świecie. Serce mi mówi, że ojciec mój nie umarł. Nikt dotąd nie powiedział mi: „płacz! bo jesteś sierotą! Ale jeżeli żyje, czemu nie przyjdzie do mnie? czemu nie napisze? Próbowałam wybadać stryja Silvia, który jest profesorem w szkole rolniczej, ale nic mi nie chciał powiedzieć; może uważał, że jestem jeszcze za mała? Ale ja mu powiem, żo to jest okrucieństwem ukrywać przed córką los ojca i zmuszę go, żeby wszystko opowiedział. Nauki dziś już skończone, teraz będzie wieczerza a potem pójdziemy spać. Do jutra.

2 kwietnia.

Dzień upłynął bez żadnych szczególnych wydarzeń. Będę pisać dalej historyą mego biednego życia, które ukrywa w sobie wielką boleść. Po śmierci babki stryj Silvio przywiózł mnie do Medyolanu. Mamy tu krewnych. Ciocia, hrabina, która jest siostrą babki, nie podoba mi się, zadaje mi różne zapytania, na które nie wiem co odpowiedzieć. Jest bardzo bogata i ma wspaniały pałac; wszystkie panie z całego Medyolanu przyjeżdżały do niej na herbatę, grały na fortepianie i tańczyły, ale teraz od dość dawna nikt prawie nie bywa, bo ciocia hrabina jest chora i mówią, że pewnie umrze. Wuj, hrabia, jest synem hrabiny Weroniki; rzadko kiedy się śmieje, ale jest dobry i podoba mi się. Jego żona, hrabina Beatryks, ciocia Beatryksa (ale ona nie chce, żeby ją nazywać ani ciocią ani hrabiną: nazywam ją po prostu Binią), jest moją najlepszą przyjaciółką. Śmieje się zawsze, bo jest szczęśliwa — a ja... ja mam serce rozdarte! Sądzę, że Binia wie coś o moim ojcu, ale jej pewnie zabroniono mówić ze mną o nim...

5 kwietnia.

Ciocia hrabina umarła a ja opuszczam pensyą, bo jedziemy do Sardynii. O! mój ojcze! zdaje mi się, że się zbliżam ku tobie. Pewna jestem, że cię poznam, choć nikt mi nie mówił o tobie, bo serce mnie nie myli — a zresztą mam twój portret... Byłam dzieckiem jeszcze, kiedy babcia pokazała mi ten portret, który chowała w książce. Po jej śmierci otworzyłam książkę i wzięłam portret, z którym nie rozstałam się dotąd ani na chwilę. Mam go i teraz przed oczyma: patrzę się i zapytuję, co za nieszczęsna tajemnica nas rozdziela? Mój ojciec jest szczupły i ma wąsy, duże oczy i wydaje mi się blady, ale to może tylko fotografia pobladła tak z czasem...

Na morzu w kwietniu.

Jestem pomiędzy wodą i niebem, ale w dali widać jeszcze ląd; spodziewam się, że później zniknie (w godzinę później). Zapomniałam napisać, że ciało cioci hrabiny jedzie z nami; chciała być pochowaną w Sardynii i jedziemy ją pochować. Delfiny pływają: mają głowy czarne i pryskają wodą. Jeden z majtków powiedział mi, że one nic złego ludziom nie robią. Słońce zachodzi a mnie się jeść chce. Zapytałam majtków, kiedy ziemia zniknie? odpowiedzieli, że ciągle ją będziemy widzieć. Gniewa mnie to: chciałabym, żeby choć przez godzinę nie było nic widać, prócz wody i nieba. Powiedziałam to Bini, ale ona zaczęła się śmiać i odrzekła, że za wiele żądam. Ona mnie nie pojmuje, ale jest bardzo dobra i tak wesoło się śmieje! Nie można jej mieć tego za złe.

8 kwietnia.

Jesteśmy już w Sassari. Dużo osób nas odwidziło, ale *on* nie przyszedł. A jednak... czuję, że *on* jest blizko. W Port-Forres jakiś człowiek w kapturze na głowie zaczął do mnie mówić. Nie mogłam zrozumieć nic, bom była przekonana, że to mój ojciec. Po chwili dopiero oprzytomniałam i zobaczyłam, że to człowiek chory i że prosi o wsparcie. Postanowiłam opanować wzruszenie i czekać na dalsze wypadki. Jestem już spokojniejsza — zrezygnowana na wszystko! Sardynia podoba mi się i jej mieszkańcy także; nie mówią oni grzeczności, są dumni, jednak nazywają mnie *signorina* i mówią w oczy, że jestem piękną — a utrzymują, że jestem zdrowa i cicha. Nikt nie wie, co się dzieje w mojem sercu; nikt nie wie, ile cierpię wtedy nawet, gdy się śmieję; nikt nie widzi robaka, który toczy moję duszę...

dne do miejscowości, świadectwa na handel drobny 30 do 10 rubli.

⁂ **Ministeryum sprawiedliwości** wydało rozporządzenie o zwiększeniu etatów członków sądów okręgowych o sumę rs. 94,000 rocznie. Z mocy tegoż rozporządzenia gubernie zachodnie zostają podzielone na dwa okręgi z izbami sądowemi w Wilnie i Kijowie. Sądy jednak okręgu witebskiego mają należeć do izby petersburskiej, mohylewskiego do kijowskiej i smoleńskiego do moskiewskiej.

Sprawozdania targowe.

Giełda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do d. 5 lipca).

I znowu pomimo ogólnie niekorzystnego nastroju giełdy berlińskiej ruble na nim nic nie ucierpiały a przeciwnie, nawet podniosły się w kursie. Ogólne przygnębienie wyrodziło się na wszystkich giełdach europejskich pod wpływem niepokojących wiadomości o cholerze a pod tym wpływem zwykła o tej porze bezczynność giełdy berlińskiej spotęgowała się w swej ujemnej sile i działała przygnębiająco na wszystkie pola obrotów, z wyjątkiem rubli, które tylko z początku tygodnia były o drobiazg niższe, potem zaś podniosły się do poziomu 205.60 i 205.25. Ta wyjątkowo korzystna tendencya dla waluty rosyjskiej ma zapewne za przyczynę spekulacyą rozwijaną w kierunku zwyżkowym, która maskuje się jak zwykle i puszcza w obieg rozmaite pogłoski, jak wieść o nowej pożyczce, o operacyach finansowo-państwowych, w interesie których jakoby pan Bunge wyjechał zagranicę i t. p. Na giełdzie naszej usposobienie nie zmienia swego samodzielnego charakteru. Od początku ubiegłego tygodnia do ostatnich dni prawie panował u nas dotkliwy brak gotówki, który doszedł do tego stopnia, iż nie wystarczyły na jego zaspokojenie kasy tutejszych banków, w końcu prawie zupełnie już wyczerpane z swych rozporządzalnych funduszów. Na giełdzie wytworzono sobie gotówkę z remes, często prawie natarczywą podażą, co nie zawsze wywierało pożądany skutek w obec przezorności nabywców, lecz w poziomie kursów okoliczność ta znajdowała wyraz; notowania bowiem często niższe były u nas niżby to wypływało z kursów berlińskich. Za marki krótkoterminowe płacono z początku tygodnia 48.97½, potem 48.77½—48.80—48.72½ i nakoniec 48.70. Długoterminowe weksle na Berlin z początkowego kursu 48.95 zeszły na 48.87½ a potem do końca 48.85. Krótkoterminowe weksle na inne miasta niemieckie nabywano po 48.77½ i 48.75. Funty 3 razy tylko były w obiegu, w środę po 9.94; dwóch następnych dni po 9.92½. Franki z kursu 39.77½ zeszły najprzód na 39.67½, a potem do końca tygodnia stały na 39.60. Gulden mało nabywane, miały kurs 81.90 i 81.75. Na polu papierów publicznych ujawniła się mała poprawa, zwłaszcza w końcu tygodnia. Listy Zastawne Ziemskie dość licznie były zakupywane. Za ser. I lit. A płacono z początku 97, potem 97.15, a w końcu tygodnia żądania podniosły się na 97.70; za lit. B płacono 96.90—97.05 a w sobotę 97.25; małe z kursu 96.75 podniosły się na 97.05, ostatnie zaś zaofiarowania brzmiały 97.50. Seryą II nie obracano. Lit. A ser. III obiegała po 96.25—96.40 i 96.55, żądano zaś w końcu jeszcze więcej; lit. B miała kurs 96.40—96.45 i 96.50, po tyleż sprzedawano małe. Seryą IV obracano w końcu tygodnia po 95.40 i 95.50. Listy Zastawne miasta Warszawy miały usposobienie słabsze i obroty mniej liczne; ser. I bez ruchu, zeszła w żądaniach na 94.40, ser. II nabywaną była po 92.70, ser. III po 92.10 i 92.— a ser. IV po 91.60. Obligi miasta Warszawy były w ruchu po 90.50 i 90.60, wskutek czego ostatnie żądania brzmiały już 91. Za Łódzkie Listy Zastawne, które nabywców nie znajdują, żądają 84.50—84.— i 83.—, stosownie do seryi. Listy Likwidacyjne w małych sztukach nabywane były po 86.75; za duże chcianoby otrzymać 87.70. Pożyczka Wschodnia obiegała po 92.70 i 92.75. Z akcyj nabywano akcye garbarni Temlera i Szwedego po 630 i 629.50 oraz Zawierciowskie po 250.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 5 lipca).

W e ł n a. Położenie rynku pod względem ruchu jest znowu niepomyślne. Spodziewany popyt ze strony fabrykantów krajowych zawiódł. Ci z producentów, którzy przystępują do tranzakcyj, zawierają je w nader ograniczonych rozmiarach, gdyż i fabrykacya wszędzie prawie jest zmniejszoną. W ubiegłym tygodniu jeden z większych fabrykantów tomaszowskich zakupił na naszym rynku przeszło 100 centnarów wełny, czyli ilość znacznie mniejszą niż zazwyczaj. Płacił on za centnar po 92—96. Na prowincyi ma być ruch większy niż u nas, ceny jednakże niższe. Dostawy wełny do Warszawy są bardzo ograniczone. — Z b o ż e. Popsuta i przerwana w wielu miejscach komunikacya z powodu powodzi, ograniczyła dowozy na nasze targi, skutkiem czego można się było spodziewać nowej zwyżki cen. Przewidywanie to urzeczywistniło się w samej rzeczy, ale nie w takim stopniu jak oczekiwano, większej bowiem zwyżce stanęła na przeszkodzie spokojna pogoda, wstrzymująca ruch w młynach. Ceny płacono następujące na targu Witkowskiego: za pszenicę wyborową 9—9,30, średnią 7,50—8,70. Żyto wyborowe 6,75—7,10, średnie 6,50. Jęczmień wyborowy 5,40—6, średni 5. Owies 3,50—4. Gryka 5—5,50. Groch 7—9. Na targu praskim płacono: za pszenicę wyborową 1,40—1,46, średnią 1,30—1,38, ordynaryjną 1,15—1,25. Żyto wyborowe 1,14—1,16, średnie 1,10—1,12, ordynaryjne 1,06—1,08. Jęczmień wyborowy 1,00—1,10, średni 1,00—1,05. Owies wyborowy 1,04—1,06, średni 98—1,02, ordynaryjny 93—96. Gryka 1,00—1,09. Groch 1,15—1,25. — M ą k a. Handel mąką bardzo ospały. Ruch jedynie przejawia się w interesie krupczatką. Za pud mąki pszennej Nr. ⁰/₀ płacono 2,55—2,75, Nr. I 2,35—2,45, Nr. II 2,15—2,25, Nr. III 1,75—1,95. Za żytnią płacą 1,15—1,25. C u k i e r. Zastój trwa dalej. Przy braku ożywczych wiadomości z Cesarstwa i niepowodzeniu tutejszej spekulacyi, interes redukuje się do zaspokajania tutejszych potrzeb chwili. Ceny za rafinadę falują między 3,60—3,90. Ostatnią cenę płacą za Łyszkowice, 3,75 za Hermanów, inne marki w zwykłym stosunku niżej. Za mączkę w wagonowych transportach płacą 3,15, w workowych 3,17½. — O k o w i t a. Tendencye i ceny niezmienione. Za garniec płacą dalej 2,70—2,72, stosownie do warunków tranzakcyj.

Wełna. B e r l i n 4 lipca. Na targu tutejszym nie ustaje dotychczas cisza pojarmarczna; niewątpliwie potrwa ona jeszcze dosyć długo, aż zarysuje się wyraźniej przyszłość interesów a nanowo obudzone zapotrzebowanie sprowadzi kupców. Do kupna po niższych cenach jarmarcznych byłoby i teraz dosyć chętnych; obecnie jednak niema już tych warunków, które wtedy czyniły korzystną sprzedaż, chociażby po niższych cenach. Właściciele wełny, chociaż radziby ją sprzedać, stawiają jednak wysokie żądania.

Wełna. H e i l b r o n n 1 lipca. Dziś w pierwszym dniu jarmarku dowieziono do południa 6,000 ctr. Interes rozwija się przewlekle; do południa sprzedano mało po cenach wymuszonych. Gdy jednak później okazano z obu stron więcej uległości, zdołano sprzedać wielką część dowiezionej wełny po cenach o 10—15% niższych od zeszłorocznych.

Wełna. B u e n o s A y r e s 1 czerwca. Dowóz był w miesiącu ubiegłym mały i niejednostajny. Popyt natomiast odznaczał się wielkiem ożywieniem tak, że sprzedano nietylko wszystką wełnę dowiezioną, lecz nadto wielkie partye ze składów. Ceny płacono o 3—5% wyższe aniżeli w miesiącu poprzednim. Powodem tego ożywienia była aukcya londyńska, z której dosyć pomyślne nadchodziły wiadomości. Na składach tutejszych znajduje się obecnie około 7,000 bel. spodziewanych zaś jest około 20,000 bel. Przecięciowo płacono za wełnę wyborową 1.70—1.75 fr., za dobrą fabryczną i dobrą czesankową 1.65—1.70 fr., za średnią i dobrą antwerpską 1.60—1.65 fr., za drugorzędną antwerpską 1.45—1.55 fr. łącznie z kosztami, przy wydajności 30%. Na morze wyprawiono w czasie od dnia 1 maja do 1 czerwca 1884 r. 20,738 bel, od dnia 1 października do 1 maja 218,157 bel, w ogóle do dnia dzisiejszego 238,895 bel.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Warszawa. *Układy.* „W tych dniach, pisze „Kur. Codz.", zostaną podpisane konwencye między kółkami ziemian lubelskich, warszawskich i płockich a Warszawskiem Towarzystwem ubezpieczeń, dotyczące reasekuracyj majątków, będących własnością uczestników tych kółek. Tutejsze Towarzystwo zgadza się na normy opłat w tych miniaturowych wzajemnych kompaniach obowiązujące i przyjmuje na ryzyko swoje 50% w ryzykach ubezpieczonych krestencyj i budowli, reasekurując tę kwotę dalej według własnego uznania.

„Zadecydowano również, że stowarzyszeni dopłacić mają Towarzystwu warszawskiemu pewien procent na koszta biurowe a ocenienie szkód przez pożar zrobionych, odbywać będą wspólnie delegaci ze strony stowarzyszonych i inspektorowie Towarzystwa warszawskiego. W obec groźby wielkich pożarów, która nad każdą okolicą w terminie żniw wisi, takie zabezpieczenie połowy ryzyka jest dla kółek o których wspominamy, wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości. Kompania zaś asekuracyjna tutejsza, robiąc pewne ustępstwo od swoich taryf, które się w granicach 15% różnią od premij przez ziemian przyjętych, nie robi złego interesu, bo zyskuje w żywiole miejscowym pomocników przy trudnych wielce i delikatnych operacyach regulowania strat pożarowych.

„Jest tedy do przewidzenia, że układy o których piszemy, wpłyną na utworzenie nowych kółek asekuracyi wzajemnej w tych okolicach kraju, które ich jeszcze nie posiadają."

Nowe połączenie. PP. Hipolit Majewski i Wojciech Zawadzki, właściciele kopalń węgla w Łagiszy, a mianowicie obwodów Kaźmirz, Aleksander i Antoni w powiecie bendzińskim położonych, porobili wstępne kroki w celu przeprowadzenia drogi żelaznej fabrycznej, dla połączenia Łagiszy i Grodźca z drogami żel. Warszawsko-Wiedeńską i Iwangrodzko-Dąbrowską.

Z Rybińska, głównego punktu handlu zbożowego w Rosyi, półurzędowa „Agencya Północna" donosi, że interesy idą bardzo ospale.

Upadek „Banku Włościańskiego" we Lwowie. „Warsz. Dniew." podaje następujące cyfry, dotyczące likwidacyi „Banku Włościańskiego" we Lwowie, wyjęte z dzienników lwowskich: Po zestawieniu pasywów i aktywów Banku okazało się, że deficyt wynosi 86,436,600 guldenów. Aktywa Banku w sumie 6,980,687 guldenów i 62 cent., nie wystarczają nawet na wykup listów zastawnych z obligacyami będących w obrocie, których suma wynosi 7,748,500 guldenów. Ulokowane w Banku kapitały prywatne w wysokości 202,781 guld. 19 cent. przepadły. Liczba drobnych gospodarstw wiejskich, znajdujących się skutkiem krachu bankowego w położeniu bez wyjścia dochodzi do 40 tysięcy.

Właściciele źródeł naftowych w Pensylwanii, jak się dowiadują dzienniki petersburskie, unikając obniżki cen nafty, postanowili zmniejszyć jej eksploatacyę; skutkiem tego wiele przedsiębierców amerykańskich zamierza przybyć do Rosyi dla eksploatacyi źródeł nafty nad brzegami morza Kaspijskiego.

Produkcya wina we Francyi, która obniżyła się w skutek klęski filoksery do 25 milionów hektolitrów w r. 1880, poczęła odtąd powolnie wzrastać i tak: w roku 1881 wynosiła 33 miliony, w 1882 wynosiła tylko 34 miliony a w roku 1883—36,026,182. Jest to najlepszy rok od czasu klęski. Import win do Francyi wynosił w tym ostatnim r. 7,903,000, eksport zaś 2,290,000 hektolitrów.

Wywóz herbaty chińskiej w roku 1883 wynosił: z Kan-su i Szangaju 40,700,000 funt. ros., z Fuczefu 5,500,000 f. r. a z Kuang-czaufu 5,500,000 f. r. Razem wywieziono z tych trzech prowincyj od początku zeszłorocznej kampanii herbacianej do końca czerwca r. b. 51,700,000 f. r.; mniej o 3,300,000 f. r. aniżeli w tymże samym okresie r. z.

Kronika Łódzka.

(—) **Na powodzian.** Pierwsza kwesta na rzecz powodzian, zaprowadzona przez ks. pastora Rondthalera w tutejszym kościele Ewangielickim, odbyła się w niedzielę po obu nabożeństwach porannych. Dalsze kwesty odbędą się w najbliższe dwie niedziele.

Pieniędzy złożonych na powyższy cel w Redakcyi naszej wykazaliśmy w Nr. 145 „Dziennika" 69 rs. 4 kop. Suma ta wpłynęła w ciągu pierwszych dwóch dni przyjmowania ofiar. Od tego czasu, t. j. od dnia 3-go lipca do dnia dzisiejszego — *wpłynęło czternaście kopiejek* — dar małoletnich: Adeli i Berty K. *Sapienti sat!*

(—) **Sklep** tutejszego „Towarzystwa spożywczego urzędników" niezadługo już otwarty zostanie dla użytku członków Towarzystwa. Wynajęto w powyższym celu lokal przy ulicy Południowej w domu p. Abla.

(—) **Dziedziniec** domu, w którym mieści się Urząd pocztowy, polecamy szczegółowej

---

9 kwietnia.

Dziś stryj Silvio powrócił z Muros w bardzo złym humorze. Po co on tam jeździł? Zapytałam go, a on nic nie odpowiedział. Weszłam niespodziewanie do pokoju, w którym stryj Silvio, wuj hrabia i Binia rozmawiali i umilkli natychmiast. Te tajemnice gnębią mnie! Czemuż mój ojciec nie przybywa?

W swoim dzienniku Angela spisywała dzień po dniu wszystkie zdarzenia: nowy dom, w którym wszyscy zamieszkali, piękną okolicę, wycieczki do Florinas, do Ploghe, częste wyjazdy stryja Silvio, jego melancholijny humor; pisała jednem słowem wszystko, nie wyłączając własnych wrażeń i uczuć. Kiedy już była zmuszoną wyznać, że dzień upłynął przyjemnie i że bądź co bądź bawiła się dobrze, dodawała szereg kropek i zapytywała: „A jednak, czyż jestem szczęśliwą?" Straszliwe zapytanie, na które dzieweczka nie dawała innej odpowiedzi, prócz nowego szeregu kropek.

Pod datą 10 kwietnia napisała:

Przyszedł jakiś człowiek, który się pytał o stryja i zniknął potem; usiadłam w oknie, żeby go zobaczyć jak będzie wychodził, ale nie wyszedł wcale a stryj powrócił do salonu bardzo zmieszany. Co to znaczy? byłżeby to on? (W kilka godzin później). Ten człowiek nie wyszedł z domu; snać był ukryty w pokoju stryja Silvia, ale nie mam odwagi przekonać się o tem. (Jeszcze później). To nie *on*! męczarnia rozpoczyna się na nowo; Mój Boże! jakaż ja nieszczęśliwa!..

I w samej rzeczy nie był to on, tylko jego kolega, stary pasterz Su Mazzonie, który od czasu owej „sprawy" ukrywał się na wyspie i zbrojny w długą strzelbę drwił sobie z żandarmów i prawa. Dziesięć razy miano go schwytać i dziesięć razy odwołano tę wiadomość. Su Mazzonie był wszędzie, tylko nie w więzieniu. Mówiono o nim, że miał ukrytą w paznogciu małego palca lewej ręki truciznę i że dość mu było w chwili niebezpieczeństwa włożyć do ust palec, ażeby uniknąć więzienia i śmierci na rusztowaniu. Inni utrzymywali, że miał przywiązany do szyi krótki pistolet i że w dniu w którym wystrzeli resztę prochu i położy trupem mnóstwo żołnierzy, założy ręce na piersiach, podniesie w górę głowę i stanie przed sądem Boga obarczony nową zbrodnią. Ale Su Mazzonie nie był złym człowiekiem. Nie krzywdził nikogo i walczył tylko we własnej obronie; lubił pomimo siwiejących już włosów ładne dziewczęta i gdyby mu tylko żandarmi dali spokój, byłby poprowadził do ołtarza jaką wiejską piękność. Jednem słowem, był on bandytą bardzo przyjemnym i uprzejmym a prócz tego układał wierszyki w narzeczu sardyńskiem. Do profesora Silvio przyszedł, ażeby mu powiedzieć gdzie się ukrywa Jerzy. W tydzień potem cała rodzina udała się na wycieczkę wraz z Angelą, która nie wiedziała nic o celu podróży.

III.

Jerzy postarzał się, chory był i upadły na duchu. Chciał widzieć swoję córkę, ale nie życzył sobie aby wiedziała kto on jest, obawiając się pociągnięcia jej za sobą w przepaść nieszczęścia i hańby. Nie chciał obudzać w niej przywiązania, które mogło przynieść tylko udręczenie. Ukrył się po za płotem, żeby ją chwilę wcześniej zobaczyć a spostrzegłszy wydał jęk głęboki... sądził, że ma przed oczyma swoję ukochaną zmarłą. Szepnął w rozpaczy:

— Boże wielki! jakżeś ją piękną stworzył... dla obcych.

Długi stół stał w altanie w ogrodzie oberży a w około niego słomą oplatane krzesełka. Zastawa składała się z mnóstwa potraw i z większej jeszcze ilości sławnych win miejscowych, które jednak stały więcej dla oczu niż dla użytku, bo sardyńczyczy słyną ze swej wstrzemięźliwości. Wszyscy usiedli, tylko pomiędzy Angelą a stryjem Silviem zostało próżne miejsce.

— Kto tu usiądzie?— zapytało dziewczę.

— Ja, jeśli pozwolisz, — odparł drżący głos.

Angela odwróciła się i ujrzała bladą, z wyrazem cierpienia twarz, z błyszczącemi czarnemi oczyma i gęstą czarną brodą.

Jerzy uczuł rękę brata ściskającą jego dłoń, dla dodania mu odwagi. Usiadł i pochylił głowę nad talerzem, czekając aż mu spokój powróci... potem rzucił ukradkiem spojrzenie na swoję córkę i widząc, że ona patrzy na niego, zmięszał się.

— Czy pan chory?—zapytała.

— Nie, Angelo.

— Zkądże pan wiesz jak się nazywam?

— Twoje imię wypisane jest na czole.

Komplement skończył się pocałunkiem. Angeli nie zdziwiło to bynajmniej, gdyż w Sardynii wszyscy ją całowali. Podziękowała śpiesznie i zaczęła jeść patrząc w inną stronę.

Obiad był bardzo wesoły; wznoszono toasty wierszem i prozą. Ci którzy byli wtajemniczeni, patrzyli z obawą ażeby się Jerzy nie zdradził. Dziecko rozmawiało z nim śmiało... pytało i odpowiadało wesoło, a serce ojca rozrywało się na słodki dźwięk tego głosu. Jerzy daleki jednak od zdradzenia się zachowywał się mężnie. Czując niepokój tych, którzy pragnęli jego dobra, widząc łzy błyszczące w oczach hrabiny Beatryksy, podniósł dumnie głowę i uśmiechnął się wesoło.

Po obiedzie zgromadzeni w oberży wieśniacy zabawiali się strzelaniem do rozciągniętego sznura; ten kto go postrzelił miał prawo ucałować jedną z kobiet; ten którego kula sznur na pół przecięła, miał prawo uściskać wszystkie obecne kobiety. Jerzy, który się kazał nazywać Eficio Palis, nie odstępował Angeli i opowiadał jej różne historye. Jednę szczególnie, bardzo ciekawą!... Historyę pewnego bandyty.

— Jakże on się nazywał ten bandyta?— zapytała.—Trwożysz się mój poczciwy człowieku, powiedz mi!

— Poczciwy człowieku! to brzydkie wyrażenie!—zgromiła ją Beatryksa.

— Więc jakże mam mówić? panie Eficio?

— Nie nazywaj mnie panem — przerwał Jerzy.—Nie jestem panem, jestem biednym człowiekiem.

— Jakże mam cię nazywać?

— Dzieci z tej oberży nazywają mnie ojcem Eficio.

Angela zrobiła minkę na znak niezadowolenia, że ją porównano z dziećmi, ale ustąpiła życzeniu.

— Ojcze Eficio—powiedziała—jak się nazywał ten bandyta, o którym mi opowiadałeś?

Jerzy odpowiedział drżącym głosem, że nie wie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

uwadze pp. członków Komitetu sanitarnego. Uporządkowanie jego pozostawia pod każdym względem bardzo wiele do życzenia, zwłaszcza że w domu pomienionym ogniskuje się przeciętnie dzienny ruch co najmniej tysiąca osób. Powietrze, którem oddychają mieszkańcy tego domu i urzędnicy pocztowi jest po prostu zaraźliwe. Mówiono nam, że właściciel domu pomienionego nieobecny, rządca wyjechał a cały zarząd pozostaje tymczasowo w rękach stróża. Ładne gospodarstwo!

(—) **Zebranie straży ogniowej ochotniczej** odbyło się w sobotę w sali Paradyzu. Sprawozdanie za rok ubiegły przyjęto. Na miejsce wychodzących członków wybrano do zarządu tychże samych przez aklamacyę. Sprawozdanie szczegółowe z zebrania podamy w jednym z najbliższych numerów.

(—) **Zebranie** przedstawicieli „Kasy Zaliczkowej przemysłowców łódzkich" zapowiedziane na ubiegły piątek, nie doszło do skutku dla braku dostatecznej liczby członków. Zebranie to odroczone zostało do (środy) 9 lipca a odbędzie się w sali Paradyzu o godzinie *ósmej*.

(—) **Balet**. Nie udało się jakoś ostatnie przedstawienie trupy baletowej p. Łukowicza. Niedopisała publiczność, którą w dniu świątecznym spodziewaliśmy się w pełniejszym ujrzeć komplecie, niedopisali artyści (z wyjątkiem panny Guzikiewicz i p. Żabczyńskiego), — zauważyliśmy bowiem niechęć pewną, czy niedbałość, tak w układzie tańców jako też w wykonaniu a orkiestra z dyrygentem na czele dokonały reszty. Niezależnie od strat, jakie poniósł p. Łukowicz w Łodzi, należało większą staranność poświęcić *przedstawieniu pożegnalnemu* i nie zbywać go monetą zdawkową, albo też — nie dawać go wcale.

Po za obrębem uwag powyższych, należy się od nas pp. Guzikiewiczównej i Żabczyńskiemu uznanie sympatyczne za piękne wykonanie mazurka szopenowskiego.

(—) **Rzezimieszek** dostał się temi dniami do pustych biur pocztowych przez okno w godzinach wieczornych i skradł paltot pozostawiony przez jednego z urzędników. Urzędnik zajęty był wówczas ekspedycyą poczty na dworcu kolejowym.

(—) **Dobre interesy** robią handlarze na wynajmowaniu starych mebli. Oto fakcik jeden z wielu. Niezamożny człowiek, przybyły przed kilku miesiącami do Łodzi, życzył sobie wynająć kilka sztuk najniezbędniejszych mebli. Znalazł się handlarz, sprowadził łóżko zwykłe, sosnowe, stół i dwa ordynaryjne krzesła i zażądał za nie od wynajmującego po 2 rs. miesięcznie. Układ stanął na 1 rs. 50 kop. Upłynęło kilka miesięcy; lokator, zapłaciwszy przez ten czas tytułem najmu za owe meble 9 rs. spotrzegł dopiero, że to za drogo. Zwrócił handlarzowi jego towar, poszedł temi dniami na targ i kupił takie same meble nowe za 6 rs. Handlarz miał podobno wystąpić z pretensyą o wynagrodzenie za 7-my miesiąc z powodu, że zwrócono mu jego meble bez dwutygodniowego poprzedniego zawiadomienia! Zabawne to, smutne i — prawdziwe.

(—) **Z pod Łodzi.** We wsiach Brużyczka Mała i Userze, w gminie nakielnickiej powiatu łódzkiego, spadł dnia 20 z. m. wielki grad około godziny 4-ej po południu i zniszczył zasiewy na przestrzeni 562 morgów. Szkody w obu wsiach wyrządzone wynoszą 12,160 rs.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Piotrków.** *Egzaminy.* W gimnazyum żeńskiem rozpoczną się egzaminy wstępne w dniu 19-ym sierpnia. Wakanse znajdują się tylko w klasie przygotowawczej i w 4-ej.

— **Straty z powodzi** w sześciu guberniach Królestwa Polskiego. „War. Dniew." otrzymał wiadomości o skutkach powodzi w sześciu guberniach tutejszego kraju i o ilości szkód jakie Wisła zrządziła. Wiadomości te zebrane zostały z okoliczności zamierzonego w tych dniach przybycia orszaku J. Ces. M. gen.-majora Zurowa, celem osobistego rozdania zapomogi z sumy ofiarowanej prez Najjaśniejszego Pana. Cyfry są dotąd jednakże w przybliżeniu podane. Zupełnie dokładne zebrane będą przez miejscowe komitety, co wymaga pewnego czasu.

Obecnie „War. Dn." przytacza tablicę strat i liczbę ofiar katastrofy, dodając, że w tej tablicy zamieszczone są straty poniesione przez włościan i że sami tylko obywatele ziemscy gub. radomskiej ponieśli strat do 200,000 rubli.

W gub. warszawskiej zalana przestrzeń wynosi 53,542 morgi; w guberni radomskiej — 39,000 m.; w lubelskiej — 4,080 m.; w kieleckiej — 31,750 m.; w gub. płockiej — 7,654 m.; w siedleckiej — 10,000 m. Straty zaś w guberni warszawskiej — 1,186,134 rs.; w gub. radomskiej — 500,000 rs.; w lubelskiej — 300,050 rs.; w kieleckiej — 771,486 rs.; w płockiej — 235,370 rs.; w siedleckiej — 400,000 rs.

Liczba potrzebujących wsparcia:

W gub. warszawskiej — 9,015 osób; w radomskiej — 10,000; w lubelskiej — 1,230; w kieleckiej — 3,671; w płockiej tyleż; w siedleckiej — 6,000.

— **Most pod Dęmblinem.** Według doniesienia „Gaz. Lub." sprawa szkód skutkiem zerwania mostu żel. na Wiśle już załatwiona. Akcyonaryusze kolei przyjmują na siebie straty w materyale w sumie 187,000 rubli, resztę zaś szkód bierze towarzystwo przemysłowe Lilpop, Rau i Loewenstein. Termin budowy przedłużono do dnia 17-go grudnia r. b. Towarzystwo kolei przyjmuje również straty, wynikłe skutkiem zerwania części wału od strony lewej, oraz straty z zerwania wału pomiędzy mostem kolei Nadwiślańskiej a drogą Dąbrowską.

— **Warszawa.** *Z wolnej ręki.* Nie czekając na licytacyą, amatorowie tanich obrazków rozkupują szkice na rzecz rodziny Moniuszków złożone a pomieszczone tymczasowo w redakcyi „Wieku". W tych dniach sprzedano tam: studyum pędzla Maleszewskiego, główkę pędzla Roztworowskiego, szkic przedstawiający Rozbitka i kilka mniejszych rzeczy.

— **Szkoła rolnicza w Czernichowie,** która od niedawna dopiero egzystuje w obecnej postaci, niemałe już korzyści dla rolnictwa przynosi, gdyż rokrocznie wydaje po kilku młodych praktycznych gospodarzy, których zwłaszcza w naszym kraju zbytku nie ma. W tym roku szkoła czernichowska uznała za uzdolnionych następujących: Wacława Domaniewskiego, Kaźmirza Garbaczyńskiego, Czesława Grodzińskiego, Józefa Hantsela, Wacława Jaroszyńskiego, Władysława Kwiecińskiego, Jerzego Oszeldę, Stanisława Pogonowskiego i Józefa Skowrona.

— **Połtawa.** *Towarzystwo gospodarzy wiejskich* urządza w roku bieżącym piątą wystawę gubernialną produktów gospodarstwa wiejskiego. Wystawa otwartą będzie 5 (17) września b. r. w mieście Romny i trwać ma 10 dni.

* **O katastrofie kolejowej** na drodze żelaznej Woroniecko - Rostowskiej podają „Ruskija Wiedom." następujące szczegóły. Dnia 28 czerwca o godzinie 6 rano na stacyi Nowoczerkasku pomienionej drogi żelaznej, wpadł pociąg towarowy na znajdujący się na stacyi parowóz dyżurny. Uderzenie było tak silne, że kilka wagonów naładowanych towarami rozleciało się w kawałki. Relsy zerwane odleciały na bok, a pozostałe wagony towarowe piętrząc się jeden na drugim, uformowały olbrzymią bezładną zaporę. Lokomotywy połamane zwaliły się z relsów. Służba poniosła lekkie uszkodzenia.

* **Kwestya na dobie.** W gazetach paryzkich ukazał się list słynnego autora „Wieczorów florenckich" Juliana Klaczki, wystosowany do znanego dramaturga Edwarda Paillerona, a poruszający ważną bardzo kwestyę środków ochronnych przeciwko epidemii cholery. Arcyciekawe to pismo, datowane z Wiednia 29 czerwca, opiewa jak następuje: „Kochany przyjacielu! W obec plagi grożącej z Tulonu, upraszam cię, ażebyś uwiadomił kogo należy o fakcie, za którego prawdziwość zaręczam. Galicya (Polska austryacka) posiada liczne kopalnie nafty. Zauważono więc, iż w tych naftodajnych okolicach, cholera nigdy nie mogła się zagnieździć, chociaż srożyła się naokoło; chłopi tameczni, którym zmysłu obserwacyjnego trudno odmówić, twierdzą, iż okolice te uchronione zostały od cholery skutkiem wyziewów naftowych, które trują „robaczki choleryczne," a popierają swoje twierdzenia tem, iż wyziewy naftowe zabójcze są i dla innych owadów. Rzeczywiście nie widać w tych stronach, (a fakt ten sam własnem doświadczeniem stwierdziłem), ani much, ani komarów, ani pcheł, ani pluskiew, chociaż w całym kraju niebrak tych utrapionych stworzeń... Czyliżby więc nie warto poczynić w szpitalach doświadczenia z wyziewami naftowemi; samo z siebie się rozumie, że używać do tego trzeba nafty naturalnej a nie rafinowanej. Chciej kochany przyjacielu udzielić tych moich uwag ludziom kompetentnym, a szczególniej znakomitemu twojemu współziomkowi Pasteurowi. Idzie mi bardzo o sprawdzenie przez uczonych tego faktu (który wraz ze mną zauważyli niektórzy współziomkowie moi w Galicyi) i dla tego proszę cię, ażebyś napisał do mnie, czy list mój odebrałeś. Niech Bóg czuwa nad tobą i nad tymi których kochasz. Twój szczerze życzliwy *Klaczko*."

TELEGRAMY.

Marsylia, 5 lipca. Wczorajszej nocy zdarzył się jeden wypadek śmierci z powodu cholery.

Marsylia, 5 lipca. W dniu dzisiejszym zmarło na cholerę 9 osób.

Panują ogromne upały.

Marsylia, 6 lipca. Wczorajszej nocy zmarło na cholerę 5 osób.

Tulon, 5 lipca. W ciągu ubiegłej nocy zmarło na cholerę 7 osób.

Tulon, 5 lipca. W ciągu ostatnich 24 godzin zmarło razem na cholerę 12 osób.

Waszyngton, 5 lipca. Senat zatwierdził nominacyą członka kongresu John Kassona na posła Stanów Zjednoczonych w Berlinie.

Paryż, 6 lipca. Tygodniowe sprawozdania statystyczne wykazują bardzo pomyślny stan zdrowotności w Paryżu. O cholerze nie słychać.

Tulon, 6 lipca. Od godziny 6 wczorajszego wieczoru do 11 rano dnia dzisiejszego, zmarło na cholerę 15 osób.

Wiedeń, 6 lipca. Na wczorajszem zgromadzeniu wyborczem powstała bójka pomiędzy antysemitami a stronnictwem Luegara. Zgruchotano mównicę.

Rzym, 6 lipca. Zdrowie papieża w dobrym stanie. Senat zwołany został przedwczoraj.

Paryż, 6 lipca. Wszyscy anarchiści skazani za rozruchy w Monseaux les Mines mają uzyskać amnestyą. Wyjątek stanowić mają Krapotkin i Ludwika Michel.

Wiedeń, 6 lipca. Delegacye wspólne zwołane będą przy końcu października.

Paryż, 6 lipca. Cholera tulońska przeszła już w ostatnią fazę i niezawodnie się zmniejszy.

Hong-Kong, 5 lipca. (Biuro Reutera). Sprawozdania chińskie o potyczce pod Langson powiadają, że oddział francuzki natychmiast po przybyciu pod Langson wezwał miasto i załogę do poddania się. Załoga odmówiła wezwaniu, tłómacząc się brakiem instrukcyj. Francuzi postawili termin trzydniowy, po upływie którego poszli do ataku, zostali jednak odparci z znacznemi stratami. Pięciu oficerów francuzkich dostało się do niewoli.

Tulon, 5 lipca. Przybył tu wczoraj w południe tajny radca D-r. Koch. Na dworcu oczekiwał nań Rouvier, lekarz marynarki.

Paryż, 6 lipca. Wzbroniony został przywóz jarzyn i wszelkich produktów gospodarstwa rolnego z Tulonu.

Paryż, 6 lipca. Izba odrzuciła poprawkę do wniosku o rewizyi konstytucyi 281 głosami przeciwko 206. Poprawka zmierzała do zniesienia prawa o rozwiązaniu izby. Prezydent Ferry występował przeciwko niej bardzo energicznie.

Eberfeld, 6 lipca. W fabryce dynamitu około Schlebusch, w lokalu przeznaczonym do mięszania masy nastąpił wybuch, który sprowadził śmierć 3 robotników. Kilkunastu odniosło dotkliwe pokaleczenia.

Londyn, 6 lipca. „Standard" mniema, że w razie zgody mocarstw na propozycye Anglii w sprawie Egiptu, emisya 8 milionowej pożyczki poruczoną będzie firmie Rotszyldowskiej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Wiedeń, 5 lipca. wieczór. Akcye kredyt. 304.00, takież węgier. 304.50, francuzkie 318.00, lombardy 147.50, galicyjskie 277.50, kolei półn. zach. 178.75, austr. renta papierowa 80.52½, takaż złota 103.00, 6% węgier. złota 122.10, 5% papier. 88.35, takaż 4% złota 91.25, noty markowe 59.57½, napoleony 9.68, związek bankowy 105.75.

Londyn, 5 lipca po południu. Konsole 100, pruskie 4% konsole 101, 5% tureckie z 1865 r. 7¾, rosyjska poż. z 1871 r. 91½, takaż z r. 1872 91, takaż z 1873 r. 90⅛; 6% renta złota węgierska 100¾; 4% renta złota węgierska 75, austryacka złota renta 85, egipska 58⅛, banku ottomańskiego 13⅞, lombardy 12⅜, akcye kanału suezkiego 75¾, srebro 50⅞, dyskonto 1¼ %. Z banku odeszło dziś 100,000 Ł. do Oporto.

Paryż, 5 lipca po południu. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzalna 77.82½, 3% renta 76.37½, 4½ % pożyczka 106.90, włoska 5% renta 93.30, austryacka renta złota 85½, 6% złota węgierska 100½, takaż 4% 75⅞, rosyjska 5% z roku 1877 —. Losy tureckie 42.00. Crédit mobilier 325. Credit foncier 1227, akcye suezkie 1892, bank paryzki 765, bank dyskontowy 507, weksle na Londyn 25.19, akcye tabaczne 543.00.

Szczecin, 5 lipca po połud. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany; w m. 160,00—179.00, na lp. śrp. 177.00 na wrz. paź. 178.50. Żyto bez zmiany; w m. 130.00—151.00, na lp. śrp. 147.00, na wrz. paź. 145.00. Olej rzepakowy cicho, na lp. 53.00, na wrześ. paź. 52.00. Spirytus bez zmiany, w m. 50.70, na lp. śrp. 50.80, na śrp. wrz. 51.20 na wrz. paź. 50.50, Olej skalny w m. 7.65.

Wiedeń, 5 lipca. Targ zbożowy. Pszenica na lp. 9.80, na jesień 9.77. Żyto na lp. 8.25, na jesień 7.95. Kukurydza na lp. śrp. 6.95, na wrz. paź. 7.10. Owies na lp. 8.20, na jesień 7.00.

Peszt, 5 lipca przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. większy popyt, nsp. dobre na jesień 9.38, na wiosnę 9.80. Owies na jesień 6.52, na wiosnę 6.65. Kukurydza na lp. śrp. 6.95.

Londyn, 5 lipca. Cukier Hawanna Nr. 12 nominalnie 15. Cukier burakowy ospale 13⅝. Centryfugalny Cuba 16¼. Nadpłynęło 8 ładunków pszenicy; parno.

Brema, 5 lipca. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) mocno. Standard white w m. 7.25, na śrp. 7.40, na śrp. gr. 7.60.

Poznań, 5 lipca. Spirytus w m. bez becz. 49.60 na lp. 49.50, na śrp. 49.90, na paź. 48.90, na list. 47.90;

Liverpool, 5 lipca. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 5,000 bel; spokojnie Dzienny dowóz 3,000 bel.

Liverpool, 5 lipca, po południu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 5,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel; bez zmiany. Middling ameryk. na lp. śrp. $6^{17}/_{64}$, na śrp. wrz. $6^{19}/_{64}$, p.

Glazgów, 5 lipca. Surowca żelaznego znajduje się na składzie 588,800 ton. Pieców wielkich czynnych jest obecnie 96, przed rokiem było 113.

New-York, 5 lipca, Bawełny dowieziono w ubiegłym tygodniu do wszystkich portów Związku 6,000 bel. Wywieziono do W. Brytanii 13,000 bel, do lądu stałego 3,000 bel. Zapas 336,000 bel.

Z powodu święta w dniu dzisiejszym nie było żadnych targów.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 5	Z dnia 7
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.77½	48.77
„ Londyn „ 1 Ł.	9.93	9.93
„ Paryż „ 100 fr.	39.67½	39.67
„ Wiedeń „ 100 fl.	81.90	81.85
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	87.65	87.70
Ros. Poż. Wschodnia	93.—	93.10
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	97.70	97.40
„ „ „ małe	97.50	97.30
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	94.40	94.30
„ „ „ „ II	92.60	92.60
„ „ „ „ III	92.35	92.20
„ „ „ „ IV	92.—	91.65
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	84.50	—.—
„ „ „ „ II	84.—	—.—
„ „ „ „ III	83.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	205.65	205.30
„ „ na dost.	205.25	205.—
Weksle na Warszawę kr.	205.10	204.50
„ Petersburg kr.	204.40	203.90
„ „ dł.	202.20	201.80
„ Londyn kr.	20.44	20.44
„ „ dł.	20.37	20.37
„ Wiedeń kr.	167,65	167.65
Dyskonto prywatne	2¾	2¾
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23½	23½
Dyskonto 2%		

RUCH TYGODNIOWY
na tutejszej Stacyi towarowej
od d. 29 czerwca do 5 lipca włącznie.

A. Żywność i potrzeby domowe		Przybyło: komun. kraj.	z Cesarstwa	z Zagrani.
		pudów		kgr.
Pszenica		5208	—	—
Żyto		7921	5484	—
Groch		631	668	—
Jęczmień		—	1520	—
Owies		10760	1530	—
Gryka		—	200	—
Kukurydza		—	—	—
Mąka		2138	7935	20000
Kasza		1555	5470	—
Kartofle		1494	—	—
Cukier		286	—	—
Melas		—	105	—
Spirytus		1488	—	—
Piwo		8	—	—
Towary kolonialne		827	43	—
Mięso świeże i wędzone		481	—	—
Ryby i śledzie		1425	—	—
Ogrodowizny		55	—	—
Woły	sztuk 53	—	—	—
Trzoda chlewna	„ 224	—	—	—
Oleje i oliwy	pudów	154	1200	—
Wyroby tabaczne		424	55	—
Świece i mydło		334	—	15860
Nafta		—	—	—
Sól		1220	—	—

Nadto odeszło w komunikacyi krajowej: Żyta pudów 644, Cukru pudów 924, piwa 560, towarów kolonialnych 298, oleju i oliwy 103, nafty 75.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Urodzeń od d. 30 czerwca do 6 lipca włącznie było

W parafii katol. Dzieci żywych 60, a mianowicie chłopców 28, dziewcząt 32, z tej liczby dzieci ślubnych 55, nieślubnych 5. Nieżywo urodzonych 2 w tej liczbie ślubnych 2, nieślubnych —

W parafii ewang. Dzieci żywych 45, a mianowicie chłopców 26, dziewcząt 20, z tej liczby dzieci ślubnych 45, nieślubnych 1. Nieżywo urodzonych 2, w tej liczbie ślubnych 2, nieślubnych —

Starozakonnych: Dzieci żywych 16, a mianowicie chłopców 8, dziewcząt 8, z tej liczby ślubnych 16 nieślubnych —, Nieżywo urodzonych —

Małżeństwa zawarte w dniu 5 i 6 lipca:

W parafii katol: 7 Józef Ostrowski z Franciszką Skibińską, Franciszek Rudolf z Karoliną Prassa, Marcin Popławski z Józefą Szmigielską, Piotr Bobik z Antoniną Płasska, Szczepan Szulecki z Franciszką Lewandowską, Jan Lintner z Ernestyną Thiel, Stanisław Janowicz z Maryanną Krzemińską.

W parafii ewang: 6 a mianowicie: Henryk Sauer z Dorotą Franz, Karol Abel z Augustą Ekstein, Wilhelm Müller z Julianną Schulz, Karol Szmel z Amalią Wiedeń, Edward Bertuszek z Matyldą Henczke, Karol Rudolf z Małorzatą Gębicką.

Starozakonnych:—

Zmarli w dniu 5 i 6 lipca:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 11, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 7; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiety 2, a mianowicie: Franciszek Opelt, lat 42, Stanisława Wysocka, lat 18, Maryanna Rokita, lat 20.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzna 1, kobieta 1, a mianowicie: Jgnacy Tietzman, lat 67, Marya Weinkauf, lat 67.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców—, dziewcząt—; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet—, a mianowicie: Kowalski Hersz, lat 60.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Wtorek dnia 8 lipca. Temperatura wczoraj rano 18° R., w połud. 23° R., wieczór 16° R. Średnia wysokość barometru 28 cali 1 linia tr.

WYKAZ DEPESZ
niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Apteka Lewenberga odesłać umyslnym, Niechcice — Commissionaire C. C. Rabinowitsch — Rabbiner Alexandrow — Seifert Balut. —

DENTYSTA A. Iwanoff,
ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304--30--0

SUMA RS. 1800
lokowana bardzo dobrze na dobrach ziemskich zaraz po towarzystwie kredytowem, płatna w ciągu roku jest zaraz do sprzedania. Nabywcy takowej odstępuje się 15% na korzyść jego. Dowiedzieć się można w składzie węgli Rudy Pabianickiej na ulicy Węglanej pod Nr. 6.
413—3—3

Za Rs. 75,
zaraz do sprzedania
fortepian w dobrym stanie, w kancelaryi gminnej w Radogoszczu.

OSOBA MŁODA
która pracowała w magazynie ubiorów i kapeluszy damskich
Herssego i Lota
w Warszawie, przybyła do Łodzi i przyjmuje roboty takowych, podług najnowszej mody. Wiadomość ulica Widzewska dom Jana Zollera (Piekarz) 2-gie piętro Nr 422 lit. A. 405—4—

STUDENT WARSZAWSKIEGO
uniwersytetu
życzy sobie udzielać korepetycyj, lub przyspasabiać do szkół i gimnazyum.
Wiadomość w drukarni p. L. Krukowskiego ulica Cegielniana 271B. 404

W domu pod Nr. 1257 na ulicy Głównej (Rokicińskiej) są zaraz mieszkania
do wynajęcia:
1) 2 pokoje i kuchnia, 2) pokój i kuchnia, 3) 3 pojedyncze pokoje. Dowiedzieć się można na miejscu u stróża.
412—3—3

FABRYKA ŻALUZYJ
A. STIEBERT
ulica Andrzeja Nr, 761.
Poleca się z wykonaniem dokładnem i szybkiem wszelkich robót odnoszących się do tego zawodu, po możliwie nizkiej cenie. Również można dostać gotowych mebli, dokładnie wykonanych, po nizkiej cenie. 424—2—0

WARSZAWSKA
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
I UBIORÓW DZIECINNYCH
OLIMPII DĘBICKIEJ,
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres tualety **Damskiej i Dziecinnej** wchodzące, które wykonywa podług najświeższej mody i z możliwym pośpiechem po cenach *umiarkowanych.*
Ulica Widzewska Nr. 1440, dom Ferdynanda Ai, pierwsze piętro od frontu, mieszkania Nr. 9.

ODDZIAŁ ŁÓDZKI
Towarzystwa wspierania handlu i przemysłu w Państwie Rosyjskiem
zawiadamia członków, że kancelarya oddziału znajduje się od d. 1 lipca r. b. przy ulicy Piotrkowskiej, w lewej oficynie pałacu p. Heinzla, na I piętrze i jest otwartą od godziny 10 rano do 2-ej po południu.
Kwestyonaryusze tyczące taryfy celnej są tam do odebrania.
418—3—0

Uczę wszelkich robót za opłatą miesięczną po Rs. 3. Każda uczennica ma robić własną robotę.
Krawieczczyzna z krojem, systemu **paryzkiego,** miesięcznie po Rs. 6. Cały kurs nauki kroju bez szycia Rs. 10. Panie życzące się uczyć, raczą się zgłosić pod Nr. 416 ul. Widzewska dom Kiełbasińskiego do
Karoliny Ligęza.
423—2—3

Poszukuje się do ogrzania fabryki
KOTŁA PAROWEGO
używanego, lecz stanowczo jeszcze zdatnego, o sile 6 koni (około); system Cornvalle byłby najpożądańszy. Wraz z ofertami pożądaną jest wiadomość o rozmiarach i wadze kotła i o innych szczegółach.
Warszawska Fabryka Wstążek Jedwabnych, w Warszawie ul. Mokotowska Nr. 2a. 427—1—3

Mieszkanie
o 4 pokojach z kuchnią jest natychmiast do wynajęcia w moim domu
S. Rosenblatt.
419—1—6

Student
życzy sobie wyjechać do Łodzi dla przygotowania chłopca do szkół. Oferty proszę składać w Piotrkowie, w księgarni M. Pacewicza pod wyrazem „postęp."
430—1—3

OSOBA
w średnim wieku, znająca język niem. gramatykalnie, życzy miejsca jako bona lub do gospodarstwa w Łodzi lub na prowincyę. Wiadomość w redakcyi „Dziennika."
432—1—2

Najnowsza, przed kilku dniami wyszła w Paryżu
POWIEŚĆ
ALFONSA DAUDETA
SAFO
opuściła prasę nakładem Redakcyi Przeglądu Tygodniowego.—Cena k. 80, z przesyłką rs. 1; dla prenumeratorów Przeglądu cena kop. 40, z przesyłką kop. 60.
☞ Powieść ta składa się z **SIEDMNASTU** arkuszy druku i stanowi piąty tom wychodzącej naszym nakładem seryi II-ej „Zbioru Romansów i Powieści."—Pp. prenumeratorom prowincyonalnym rozesłaną będzie niebawem.
401—6—0

Biuro domu bankierskiego
A. GOLDFEDER
z dniem 10 lipca r. b. przeniesione zostaje do domu p. B. L. Friszmanna, ulica Piotrkowska Nr. 263. 431—1—10

Lenczewski i S-ka
Dawniejszy współwłaściciel fabryki tej samej firmy w Paryżu, dostawca do francuzkiego ministeryum telegrafów i generalnego Towarzystwa telefonicznego w Paryżu oraz Londyńskiej Kompanii Telefonów
32 Marszałkowska 32
w WARSZAWIE,
Biuro Techniczne
fabryka wyrobów elektrycznych i instrumentów precyzyjnych
podejmuje się urządzania: **Oświetleń elektrycznych** tak lampami łukowemi jako też żarowemi systemu Edisona i innych, **Dzwonków elektrycznych, Ostrzegaczy od ognia i złodziei, Telefonów** własnego systemu i innych, wraz ze **stacyami centralnemi,** które urządza tak w Warszawie jak i na prowincyi. Jedyna w kraju fabryka **śrub toczonych,** mosiężnych, stalowych i żelaznych do metali.
Urządziwszy na wielką skalę **Galwanizernię,** podejmuje się: niklowania, miedziowania, mosiędzowania, srebrzenia i złocenia wszelkich przedmiotów i różnych metali. Posiadając **reprezentacye** wielu **domów zagranicznych,** jesteśmy w możności urządzania wszelkich ulepszeń, jako też dostawy wszelkich przedmiotów w zakres **elektrotechniki** wchodzących. Adres Telegraficzny: „**Lenczewski—Warszawa.**"
384—3—3 **Telefonu Nr. 287.**

Biuro Elektro-Techniczne
ABAKANOWICZA i S-ki
Warszawa. Senatorska 27. Telefonu Nr. 145.
Reprezentacya: Edisona, Krziżika, Carré'go, Barbier-Leclanché, de Latande'a, de Brenville'a et C-omp. i t. d.
Stały skład: **Lamp Edisona** i łukowych, **węgli** Carré'go i Siemensa, **mikrofonów i telefonów** Hughes'a, Adera, Gower-Bell'a, d'Arsonvalla, Gołubickiego, Teilloux i innych, **stosów** oryginalnych Leclanché-Barbier, de Lalande'a, Bunsena, **dzwonków elektrycznych i dzwonków magnetycznych Abakanowicza, nie** wymagających bateryi, a więc bardzo dogodnych na Prowincyi.
Biuro podejmuje się **urządzania installacyj światła elektrycznego** różnych systemów, komunikacyj telefonicznych i t. d. oraz wszelkich robót wchodzących w zakres **elektrotechniki.**
406—2—6

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 5 lipca.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	płacono	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . (162 11/12)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	48.87½	—	48 85
" . . . (162 7/12)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	"	48.77½	—	48 75 72½ 70
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
" " " "	kr. ter.	2 d.	100 mr.	"	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	2	—.—	—	—
"	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	"	9.93	—	—
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
"	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	"	39.67½	—	39 60
Wiedeń . . . (——)	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
" . . . (136½)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	"	81.90	—	—
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	płacon
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	87.65	—.—
" " " " małe	4	—.—	87.30	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	93.—	—.—
" " " " 100 r.	5	—.—	93.—	—.—
" " " " 50 r.	5	—.—	93.—	— —
" " " II " 1000 r.	5	92.70	93.—	—.—
" " " " 100 r.	5	—.—	93.—	—.—
" " " III " 1000 r.	5	—.—	93.—	—.—
" " " " 100 r.	5	—.—	93.—	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " II "	5	—.—	—.—	-.—
" " " " III "	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)		—.—	—.—	—.—
" " z r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	97.70	—.—
" " " " " lit. B.	5	97 15 25	97.60	—.—
" " " " " małe	5	—.—	97.50	—.—
" " " Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
" " " Ser. III lit. A.	5	—.—	96.85	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	96.80	—.—
" " " " małe	5	—.—	96.70	—.—
" " " Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
" " " " małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	94.40	—.—
" " " " II	5	—.—	92.60	—.—
" " " " III	5	—.—	92.35	—.—
" " " " IV	5	—.—	92 —	—.—
5% Obligi m. Warszawy		—.—	91.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi " I	5	—.—	84.50	—.—
" " " " II	5	—.—	84.—	—.—
" " " " III	5	—.—	83.—	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
List z 6% Wileńskie długot.		—.—	—.—	—.—
" " " krótkot.		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	płac.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
" " W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
" " " 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
" " Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
" " " 100 r.	5	—.—	—.—	137.—
" " Fabr.-Łódzkiej		—.—	—.—	133.—
" " Nadwiślańsk.		—.—	96.—	—.—
" Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	308	—.—
" War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	308	—.—
" Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
" War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	308
" War. Tow. F. Cukru 500		—.—	1175	1125
" Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	1100
" " Józefów 250 r.		—.—	505	—.—
" " Czersk 250 r.		—.—	—.—	280
" " Hermanów 250 r.		—.—	—.—	260
" " Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
" " Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
" T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
" Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	96.—	—.—
" Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	30.—	—.—
" Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	270.—	260.—
" Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		250.—	250.—	—.—
" Garb. Temler i Szwede		229.50	—.—	—.—

(Nadwiślańsk. – Tow. Zakł. Prz. Baw.: łącznie z bieżącym kuponem.)

Wartość kuponu			
List. zas. nowych . .	18 1/10	List. likwid. .	37 1/5
" " m. Warsz. s. I i II	130 3/5	Obligów skarb.	104 2/5
" " m. Łodzi . . .	88 9/10	Poż. prem. I em.	238 9/10
		" " II em.	155 3/5

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą:	5 35	7 25	1 5	5 40
przychodzą do Koluszek . .	6 25	8 25	2 5	6 40
" Skierniewic. .	8 1		3 39	7 59
" Warszawy . .	10 10		5 55	9 50
" Piotrkowa . .		9 48	3 55	11
" Granicy . . .		2 25	9 35	
" Sosnowca . .		2 38	9 30	
" Krakowa. . .		5 32		
" Lwowa . . .		5 30		
" Wiednia. . .		5 16		
" Wrocławia . .		8 43		
" Kutna. . . .	10 34		6 17	9 55
" Aleksandrowa .	1 20		8 30	
" Berlina . . .	6 50		6 10	
" Brześcia litews.	9 50			
" Moskwy . . .	10 38			
" Petersburga .			7 23	9 43
" Mławy . . .	9 47			
" Lublina . . .	9 27			
" Kowla . . .	3 14			
" Kijowa . . .	8 28			

do Łodzi przychodzą:	10 10	4 5	8 25	11 20
odchodzą z Koluszek . .	9 10	3 5	7 25	10 20
" Skierniewic . .	7 50	1 26		8 58
" Warszawy . .	6 —	11 10		6 50
" Piotrkowa . .	3 18 / 5 45	1 16	5 59	
" Granicy. . .	10 40	7 50	1 15	
" Sosnowca . .	10 15	7 55	1	
" Krakowa . . .			8	
" Lwowa . . .			11 5	
" Wiednia . . .			8 30	
" Wrocławia . .			6 23	
" Kutna	4 45	11 29		6 18
" Aleksandrowa .				
" Berlina . . .		9 20		3 30
" Brześcia litews. .		11 15		9 30 / 8 —
" Moskwy . . .				6 53 / 4 38
" Petersburga . .	5 40	9 30		
" Mławy . . .				
" Lublina . . .				7 40
" Kowla . . .				8 12 / 3 15
" Kijowa . . .				6 49 / 8 38

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-ej rano.

Poczty przychodzące do Łodzi.

z następujących traktów	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzkiej	listowa	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40
	list. pien. pos.	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35
	osobowa	2	2	2	2	2	2	2
tr. kaliskiego	osob. i listow.	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowsk.	list. pien. pos.	10	10	10	10	10	10	10
tr. brzezińsk.	list. pien. pos.	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45
tr. lutomiers.	listowa	10	10	10	10	10	10	
	pien. i posył.	10		10		10	10	
tr. aleksandr.	listowa	10	10	10	10	10	10	10
	pien. i posył.		10		10	10		10
tr. łuszyńsk.	list. pien. pos.	2		2		2		

Poczty odchodzące z Łodzi.

na następujące trakty	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
d. ż. łódzką	list. pien. pos.	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40
	listowa	5	5	5	5	5	5	5
	osob. i list.	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30
trakt kaliski	osobowa	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowski	list. pien. pos.	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30
tr. brzeziński	list. pien. pos.	1	1	1	1	1	1	1
tr. lutomiers.	listowa	1	1	1	1	1	1	
	pien. i posył.	1		1		1	1	
tr. aleksandr.	listowa	1	1	1	1	1	1	1
	pien. i posył.		1		1	1		1
tr. łuszyński	list. pien. pos.	6		6		6		

Redaktor i Wydawca **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Лодзь 25 Іюня 1884. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.